

Leczmy z sensem

28 kwietnia 2014

Tylko ok. połowa polskich pacjentów potrzebujących żywienia klinicznego dostaje je w szpitalu. Tymczasem badania wskazują, że jego odpowiednie stosowanie może skrócić czas hospitalizacji i koszty leczenia nawet o 40 proc.

RynekZdrowia.pl informuje, że w Sosnowcu otwarto Centrum Badawczo-Rozwojowe Żywienia Klinicznego i pracownię żywienia pozajelitowego w Sosnowieckim Parku Naukowo-Technologicznym. We współpracy z naukowcami Śląskiego Uniwersytetu Medycznego będą tam prowadzone badania m.in. nad wpływem leczenia żywieniowego na cały proces leczenia. Portal informuje, że pracownia może w ciągu 24 godzin dostarczyć szpitalowi w dowolnym miejscu w Polsce mieszaniny sporządzone według zaleceń lekarza prowadzącego chorego i zawierające m.in. białka, tłuszcze, witaminy i mikroelementy.

Jak zaznaczył dyrektor Centrum, dr Łukasz Drozd, podstawą leczenia żywieniowego jest zaspokajanie zwiększonego zapotrzebowania na główne elementy odżywcze u chorych leczonych w szpitalach, hospicjach i zakładach opiekuńczo-leczniczych, którzy z różnych przyczyn nie mogą odżywiać się samodzielnie. Zastosowanie całkowitego pozajelitowego żywienia klinicznego jest w wielu przypadkach jedynym sposobem na skuteczne odżywienie pacjentów (m.in. chorzy w śpiączce, wcześniaki, poparzeni, cierpiący na niektóre nowotwory).

„Dożylne indywidualne leczenie żywieniowe należy w Polsce do ciągle słabo rozwiniętych w praktyce klinicznej metod terapii. Jego brak jest często czynnikiem decydującym o niepowodzeniu leczenia szpitalnego wielu grup pacjentów. Nie uczą o tym na uczelniach medycznych i nie wszyscy lekarze mają świadomość tego, jak ważne jest to leczenie” – powiedział dr Drozd. Taki przedmiot ma się natomiast pojawić w programie studiów Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w ramach współpracy z

Centrum.

Łukasz Drozd podkreśla, że wprowadzenie leczenia żywieniowego do szerokiej praktyki klinicznej pozwoli skuteczniej leczyć, skrócić czas hospitalizacji, a w efekcie zmniejszyć koszty leczenia. „Trzeba pamiętać, że organizm niedożywiony sięga sam po to, co jest najłatwiej dostępne, a więc białka, wcale nie tłuszcze. To np. albuminy, które są nośnikiem antybiotyków, albo globuliny, czyli przeciwciała. Logicznym jest, że niedożywienie utrudnia przebieg leczenia” – wyjaśnia.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)